

REDAKCJA

Plac Katedralny № 4.

Adres Telegraficzny: WILNO.—KURJER.

Skrzynka pocztowa № 96. — Telefon № 129

Redaktor przyjmuje od 1 do 2 po południu.

WARUNKI PRENUMERATY

	Wzrost tygodniowy	Rocznie	Półrocznie	Kwartal.	Miesięcz.
W WILNIE	8 —	4 —	2 —	—	—
PRZESYŁKA POCZTOWA	10 —	5 —	2,50 —	—	—
ZAGRANICĄ	14 —	7 —	4 —	—	—

Prenumerata przyjmuje się tylko za całe miesiące, licząc od 1-go. Zmiana adresu 20 kop. Za odwołanie do domu 10 kop. miesięcznie. Listów nieterminowych lub niedostatecznie opłaconych „Kurjer” nie przyjmuje. Rękopisów — nie zastrzeżonych do zwrotu — nie przechowuje.

Za dołączenie prospektów do „Kurjera” 7 rub. od tysiąca, oprócz opłaty pocztowej

Ogłoszenia „Kurjera” drukuje tylko w języku polskim.

Ogłoszenia przyjmuje się tylko do godz. 12 w południe

REDAKTOR WOJCIECH BARANOWSKI.

KIEROWNICZKA LITERACKA ELIZA ORZESZKOWA.

SEKRETARZ LUDWIK ABRAMOWICZ.

Numer pojedynczy 5 kop.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych prosimy adresować: Do Redakcji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie. — Ogłoszenia, oferty i listy w sprawach prenumeraty prosimy adresować: Do Administracji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie.

Numer pojedynczy 5 kop.

Przypominamy Sz. Prenumeratorom, że czas odnowić przedpłatę: na kwartał I na półrocze I na rok 1910

Uprasza się o wcześnie zamówienia celem uniknięcia opóźnień w przesyłce.

SPROBÓJCIE

niebawem dojdzie i w twor-

ności PAPIEROSY

„ECHO”

10 sztuk 4 kop.

15 — 6 —

25 — 10 —

Akcyjnego Towarzystwa Fabryki Tabaczej

„J. L. SZERESZESZKOWSKI”

W GRODZIE. 100—7—1860a

Wielko otwartym magazynie „OPTYK RUBIN”
URZĄDZONY ZOSTAŁ ODDZIAŁ
Wszelkich Instrumentów Muzycznych
pod kierunkiem specjalisty.
Olbrymi wybór gramofonów i płyt do nich.
Wzorowa pracownia do wszelkich napraw gramofonów itp.
„OPTYK RUBIN” Firma istnieje od 1840 r.
Dominikańska (Białowieszczyńska) № 17, telefon 996 1330a

Raz tylko do roku
Od 5-go do 15-go grudnia

ZWYKŁA

WYPRZEDAŻ RESZTEK

manufaktur, sukna, jedwabiu i innych
Grand Magasin L. ZALKIND, Wilno
róg Wilekiej i Niemcewiczki 73. 3—2—1393a

Teatr Polski. W sobotę 5 grudnia 1909 r.

W TEATRZE MIEJSKIM.

„OJ KOBIETY, KOBIETY”

komedia w 3 akt. z franc. Dumoir'a (1-szy raz).

Jutro o g 2 pp. „Piękna Maryjanka”, wieczorem przedstaw. nie będzie.

Sala koncertowa. Ogród Botaniczny.

Dyrekcja J. A. Szumana. Telefon 364.

Dzisiaj zajmujący nowy program. Wieczór sensacyjnych nowości.

Koncert od godz. 10 wiecz. — Reżyser L. Gurewicz

Teatr R. SZTREMERA Wielka № 74

Wydział II-ty.

Artystyczny program:

CZĘŚĆ 1-sza

- 1) Pomiędzy Fayet a Cole de Vos.
- 2) Widzenia pod szalem czarodziejek (fotografia kolorowa).
- 3) Kot w koszarach.

CZĘŚĆ 2-ga:

Czarodziejka, tragedia Szpajnskiego.

CZĘŚĆ 3-cia:

- 1) Ona odjechała (dramat) obraz kolorowany.
- 2) Komedia w teatrze (kom.)

PODAREK NA GWIAZDKĘ KSIĄŻKA

przez Antoniego Teslara

Kuchmistrza s. p. J. E. Namiestnika hr. Andrzeja Potockiego

„Kuchnia Polsko-Francuska”

Wielko to obejmuje 350 przepisów jasno napisanych, wielu nieznanych, wykładowych, kuchennych, doborowych, a wyrobionych, dla Dzieci, Słabych, wszelkie przygody, Wigilie, Wielkanoc, białe, rauty, wesela, konserwy, znakomite wina owocowe i wiadomości praktyczne. Za nadesłaniem 3 rub. opr. w płótno, złoczone, — 2,50 w karton odwrótnie wysyłam opłaconą. Antoni Teslar, Kraków, Michałowski 13. 5—3—453a

DOM HANDLOWY ANT. STEPKOWSKI

Wilno, Ś-to Jerski pr. № 20, telef. 303

DUC de MONTEBELLO

sec, extra Dry, American.

Pp. Handlowym rabat.

F. WORONIECKI

Warszawa — ulica Czysa № 2. 12—4—417a

ZEGARKI i ZEGARY w wielkim wyborze.

Zegary gospodarskie, kontrolery i wieżowe.

Łańcuchy, dewizki i papierosnice.

WILENSKIE BIURO TECHNICZNE

K. HUSZCZA i W. MALINOWSKI, Inżynierowie.

SIEMENSA i HALSKE.

Wilno — Św. Jerski prospekt № 5. 10—9—440a

LAMPY EKONOMICZNO TANTALOWE 220 volt napięcia, na 25, 32 i 50 świec.

KURJER LITEWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI

Wychodzi codziennie rano, oprócz dni poświęconych.

Wydawnictwa rok piąty.

ADMINISTRACJA

Plac Katedralny № 4

Otwarta od 10 — 4 po połud.

W niedzielę od 9 — 10½ rano.

Skrzynka pocztowa № 96 — Telefon № 129

CENY OGŁOSZEŃ:

Nadesłane za wiersz garbontowy w tekście, lub jego miejsce 1 rub.
Ogłoszenia na 1-iej stronie za wiersz garbontowy lub jego miejsce 50 kop.
Reklamy za wiersz garbontowy lub jego miejsce 30 kop.
Nekrelogi za wiersz petitiu lub jego miejsce na 1-iej str. 50 k., po tekście 30 k.
Z życia towarzyskiego. Zawiadomienia do 10 wierszy — 5 rb.
Ogłoszenia zwozyczne za wiersz petitiu lub jego miejsce 15 kop.
Drobne ogłoszenia za każdy wyraz 3 kop., najmniejsza 30 kop.
Pośady i prace 3-krotnie ogł. 20 wyrazów 1 rub.

NOWOŚCI
Polecamy świeżo wypaszczone papierosy
„AZA”
10 sztuk 4 kop.
Przyjemny smak Delikatny aromat
Fabryka tabaczn. DOMU HANDLOWEGO
Szyszman i Duruńska w Wilnie.
51—19 Żądajcie wszędzie! 1250a

WIELKI ZŁOTY MEDAL
Jeden POLSKI Indyjny
w Wilnie GALANTERYJNY SKLEP Wielka 30
„A. ROSTKOWSKI”
POLSKA: BIELIZNA MĘSKA, krawaty, skarpetki,
szelki i KONFEKCJE DAMSKA.
Własna Fabryka Rękawiczek
(Rękawiczki z gwarancją).
Firma otrzymała na wystawie w Marsylii NAJ-
WYŻSZĄ NAGRODĘ za DOBRE i GUSTOWNE TOWARY
Ceny niskie i stałe. 50 26—1063a

MAGAZYN MEBLI
p. f. „BAZAR”
TOWARZYSTWA ZJEDNOCZONYCH STOLARZY CHRZEŚCIAN
Prospekt Ś-to Jerski № 6, w Wilnie.
Poleca duży wybór mebli gotowych oraz przyjmuje zamówienia na
roboty stolarskie i tapicersko-dekoracyjne. 37a

SAGRADA BARBER

wzmocnia żołądek i łagodnie przeczyszcza

52—12—355a

Dziwna sytuacja.

Spółceństwo rosyjskie w dalszym ciągu bardzo żywo obchodzi i nie dziwnego — stan rzeczy na Dalekim Wschodzie. Komunikat rządowy zapowiadający, że „w sferze stosunków Rosji z Japonią zauważyć się daje zupełna uprzejmość” mimo, że brzmiało na niewiele, w postępowej prasie rosyjskiej został przyjęty z zadowoleniem i traktowany jest poważnie — prawica natomiast ignoruje go niedowierzaniem. Dotychczas z oświadczeniami rządu bywało nadwrot, więc sytuacja obecna należy do istotnie ciekawych. Reakcjonistom zdaje się być na rękę podtrzymywanie w Rosji trójkątnego niespokojnego nastroju i skierowanie myśli w stronę niebezpieczeństw zewnętrznych. Stąd owa niespodziana niewiara w ministerjalne orzeczenie. A przeto idzie, zapewne, też specjalnie o osobę p. Izwołskiego, przeciwko któremu już czas dłuższy zapamiętała prowadzi się kampania. Taka jest komuś potrzebna, komuś kto ma na swe usługi „Nowoje Wremia”.

Patryjotyczny ten organ lubi czasem kreować nowych ministrów lub general-gubernatorów. Choć w ten sposób uszczęśliwia on Rosję. Kogo prowadzi w tej chwili na stanowisko ministra spraw zewnętrznych, jest tajemnicą, w każdym razie Izwołski mu zawadza.

To też uspakajającą deklarację powitało „Now.Wr.” formalnym gwidaniem p. Mienszkowa. Ale pan Mienszów to zawsze enfant terrible, człowiek nieobliczalny... tym razem jednak wtórnie mu artykuł redakcyjny, tłumaczący przyczyny niewiary społeczeństwa do zapewnień rządu. Sprawa jest postawiona zasadniczo.

„Doświadczenie niedawnej przeszłości dowiodło — pisze redakcja „Now. Wrem.” — jak mało godne są zaufania komunikaty poszczególnych organów władz rosyjskich za granicą, jak lekkomyślnie traktują je władze centralne.”
To brzmi, jak krytyka działalności rządu nieubłagana poprostu. Tak pisze się na świecie, pragnąc obalić ministerium, uzbudzić przeciw niemu ostępczą opinię publiczną. To się nie jest też być głównym celem „Now. Wr.” na wszystkie miejsca, na miej-

scia p. Stolypina nawet ma ono swoich kandydatów — to wcale nie tajemnica. Trzeba im utworzyć drogę, choćby frondując chwilowo, drapując się zarazem w płaszcz patrijotyzmu. Patos patrijotyczny ma „Nowoje Wr.” zawsze na języku.
„Nikt na świecie dotychczas nie dał rady walce wypowiedzianej całemu narodowi rosyjskiemu” — wykrzykuje więc z emfazą organ p. Suworina, jakgdyby pragnąc pocieszyć swoich, a zrehabilitować zbyt ryzykownych japończyków.

Ale to są tania frazesy i oklepne sztuczki, po nich — natępią długie wywody Mienszowa, otwierając już godzące w ministra „stranych dzieł” i kancelaryjny sposób traktowania spraw państwowego bytu. Sztydli więc zaciekli publicyści i z informacji rządowych, i z zapobiegliwości ministerium, któremu wystawili świadectwo własności — wypadki na Bałkanach i z głosowności nabył jego pokojowych zapewnień. Jest w tem pozornie dużo racji, ale czuć też jakąś szczególną anse do obecnego kierownika zagranicznej polityki Rosji. Pisma postępowe, których uczciwość polityczna jest nieco poważniejsza, zachowały się jednak całkiem inaczej.

To niezmiennie charakterystyczne. W jednym głosy prasy rosyjskiej naogół się godzą: w niejkiej wątpliwości, zał do środków dyplomatycznych, mających odwrócić starcie z groźnym sąsiadem ze Wschodu, dodano odpowiednio środki fizycznej samoobrony. Załi zbrojeniom Japonii niewątpliwym i widocznym odpowiada dziś bojowa gotowość Rosji?

„Jeżeli rząd nasz — powiada p. Mienszów — składa się z ludzi poważnych (!) to ma on jeden sposób uspokojenia Rosji — stwierdzenie, iż i ona podwoiła swoje siły na Wschodzie”.

Ale tego rząd jakoś zakomunikować nie może i do obaw pozostawia dość pola... Poco więc, usypiającymi czynnościami społeczną, komunikatami chloroformu społeczeństwo? Tak biada „Nowoje Wremia” przez usta swego feljtonisty i staje się wreszcie cud nad cudami, pan Mienszów czywa Dumę Państwową, by zainterpelowała rząd w sprawie uzbrojenia na Wschodzie. Są bajki zbyt piękne, aby były prawdziwe. Do takich należy bezwzględnie konstytucyjno-patrijotyczne stanowisko, zajęte przez organ rosyjskiej reakcji.

Trzeba przyznać, iż apelując do „lekkomyślnego” rządu do przedstawicieli ludu i czynności społecznej, w nowej całkiem występuje on roli. Że w roli tej dziwnie mu nie do twarzy, sam to pewnie poczuje, i wkrótce dowiemy się, że wtargnięcie się kadetów, polaków i żydów do spraw polityki zewnętrznej państwa, zupełnie jest zbyteczne... Wtedy będzie „Now. Wr.” mówiło swoim własnym językiem — co wypisuje teraz, jest jakąś wołtą o tyle nieumienną, że siejając fałszywe alarmy. Oto kto teraz spiskuje przeciwko spokojowi w państwie! B.

ZGON KRÓLA LEOPOLDA.

Król belgijski Leopold zmarł o godz. 2 m. 35 w nocy.

Śmierć nastąpiła zupełnie niespodzianie. Lekarze z wieczora stawiali jeszcze zupełnie pomyślną prognozę, wobec czego przy królu w zamku Laeken, czuwali tylko lekarz i baron Gauffinet.

Zmarły król Leopold II, był synem Leopolda I, urodził się w r. 1835 w Brukseli. Wstąpił na tron belgijski w roku 1865. Ze zgonem jedynego jego syna Leopolda ks. Brabantu (w r. 1869), prawa następstwa tronu przeszły na synowca jego ks. Alberta, syna ks. Filipa hr. Flandrii.

Komunikacja wodna.

W ministerjum komunikacji zarysowano wielki projekt poktycia

całego państwa ogromną siecią komunikacji wodnych.
Projekt, czy też dopiero zarys projektu, powstał pod wpływem Dumy, przy rozpatrywaniu budżetu w roku 1908 i w roku 1909. Duma wyraziła życzenie, aby ministerjum komunikacji przedstawiło „ogólny plan ulepszenia i rozwoju dróg wodnych w Państwie”.

W r. b. ministerjum postanowiło uczynić zadość temu życzeniu. Utworzono komisję międzyministerjalną, na której narady zaproszono też prywatne osoby fachowe. Komisja pracowała od kwietnia do sierpnia, jak widać, sumiennie i wydała obecnie pierwsze swe sprawozdanie.

O rozwoju komunikacji wodnych w Rosji nigdy nie myślano poważnie, w ostatnich czasach zaś mniej niż kiedykolwiek. Dlatego też nie ma dotąd należytych danych, aby narysować ogólny plan sieci wodnej. Komisja tylko w sposób przybliżony rzuciła pomysł następujących linii wodnych, kierujących się od Zachodu ku Wschodowi.

Najpierw linia północna. Posiadaby ona w swym składzie rzeki: Swir, Wycęgę i inne, przesłabły drogą naturalne jezior Ładogi i Onegi, rzek Dżwiny północnej i Pieczory i polczyłaby je z Nową. Linia środkowa, najwięcej nas obchodząca, postępuje rzekami: Prypecia, Desna, Oka, Kama, Tobolem i in., polczyłaby Wisłę, Dniepr, Wołgę, Ob, Jenisej, Lenę, Bajkał i Amur.

Wreszcie linia południowa, idąc biegiem rzeki Dniepru dolnego, Dońca północnego i innemi, przesłabły przez Dunaj, Dniestr, Bug południowy, Dniepr, Don, Wołgę i w dalszym rozwoju być może przez morze Kaspijskie, rzeki Amur-Darję i Syr-Darję.

Zakreślone powyżej linie — jak zaznacza sprawozdanie — znajdują analogię w wielkiej sieci kanaliwo-rzecznej niemieckiej, austriackiej i szwedzkiej. Tak na przykład środkowo-europejska linia magistralna za pośrednictwem Wisły łączy się bezpośrednio ze środkowo-rosyjską.

Komisja jest zdania, że roboty tego rodzaju nie mogą być przedsięwzięte ani zaraz, ani nawet w najbliższym czasie, ale plan ich powinien istnieć, powinien być wykonany częściowo i do niego powinny być skierowane wszelkie projekty budowy kolei żelaznych.

Tak np. co do Wisły powinno się pamiętać, że rzeka ta ma za zadanie nie ułatwić import zagraniczny i, pod względem strategicznym, wkrócenie wojsk nieprzyjacielskich do Królestwa, lecz popierać handel i przemysł miejscowy, oraz skierowywać ruch towarowy ku portom rosyjskim (a nie pruskim).

Wobec tego komisja zaleca dobrze się zastanowić nad tem, czy dotychczasowe plany robot na Wiśle odpowiadają celowi.

Co się tyczy Dniepru, komisja uważa za pilne opracowanie szczegółowego planu robót na nim. Niektóre roboty są już obecnie najdotoczniej pilne i należy do nich przystąpić niezwłocznie.

Niepodobna wchodzić w szczegóły całego tego zarysu, który obfituje w szeregi danych i cyfr, bardzo interesujących niewątpliwie, ale podobno jeszcze zgola niedostatecznych i nie pozwalających na ostateczny sąd o tym „doniosłym przedmiocie. Najważniejszą tedy obecnie rzeczą jest stwierdzenie, że sfery miarodajne zwróciły uwagę na tę ważną kwestję.

go dziewczątka, z duszą przepelnioną marzeniami o złotowłosym królewiczu z szklanej góry i jego promiennej, a wiecznie miłości, aby myślało raczej o bogatym i solidnym garbarzu czy mydlarzu.

Na onegdajszym wystawieniu baśni Hauptmanna, widzowie, podobnie antrakto, na foyer, pytali jeden drugiego, wzajemnie, i natarczywie, co chciał wypowiedzieć autor w swojej „sztuce”.

Ależ, na miłość Boską, to nie była żadna „sztuka”, podłana sosem „tragicznym”, albo „komediowym”, to była zwykła sobie ludowa bajka, mająca mniej więcej taką historję: Na granicy Czech i Śląska, ciągnie się pasmo gór zwanych po czesku Krkonosy, po niemiecku Riesengebirge. Od strony Śląskiej, na stoku najwyższej góry Śnieżnej, (Schneekoppe) znajduje się wiele hut szklanych, gdzie wyrabiają wspaniałe szkła czeskie, słynne na cały świat z nieporównanej przezroczystości i przepięknego dźwięku — tam to między hutnikami krąży podanie następujące:

Ongi... ongi... przed laty przyszedł na Śląsk czarny, jak diabeł wioch, co znał sekret wyrobu kryształów weneckich. Cudzoziemiec ów był majster nad majstry, hulaka, gracz, i... czarownik. Umiął on pić, oszukiwać w karty, znał wszystkie tajemnice hutnictwa, a nawet, umiał tak wydrzeć kulę kryształową, jak nikt, jak nawet stary wydmacz Huhn nie potrafił, i... umiał w kulę tęschwytać iskierkę z płonącego żelazki ogniska, by iskra ta, zamknięta w przezroczystej próżni nie gasła nigdy, lecz żarząc się ciągle czerwonym blaskiem tańczyła bezustannie w swoim więzieniu.

Szklana kula, z uwieszoną w niej przez wiocha iskierką, budziła podziw wszystkich, a zadróść w wydmacz Huhn, który do przybycia obcego przybłędy z nad morza, był najslawniejszym między hutnikami. Wioch sekretu swego strzegł, jak oka w głowie, nawet za wielkie pieniądze, które mu dawał dyrektor huty, tajemniczy nie chciał wyjawiać, pozwalał jeno czasem, i to za opłatą, popatrzyć na tańczącą w zamknięciu córkę ognia.

Trwało to tak długo, aż raz przy zwadzie, o oszukiwaniu w kartach, wiocha zabił, a banie z iskry pochwylił stary Huhn, aby ją schować tak, iżby jej więcej ludzkie oczy nie oglądały. Od Huhna wykradł ją podrabujący czeladnik-entuzjasta, który znów uciekając ze swoją zdobyczą, byłby zmarł na śnieżnych szczytach Schneekappe, gdyby go tam nie znalazł mędrzec, w górach mający pustelnia. Do pustelnika tego przybył i stary Huhn w pogoni za czeladnikiem, chcąc mu kulę kryształową odebrać, zaczął więc walczyć o nią z pustelnikiem, i w walce tej potracił kulę, która się rozbiła, iskierka zaś uwolniona z zamknięcia, ostatni raz zatańczyła jeszcze płas płomienny i zagasała, a czeladnik-entuzjasta zakochany w tańczącej iskierce, ośmieszony jej ostatnim blaskiem, zaniewidział.

Taką jest treść bajki „O tańczącej w kryształnej bani iskierce”, takie jest tło, na którym wielki poeta wyhaftował swój pełen przepięknej poezji utwór sceniczny, jak ongi nieśmiertelny Will „San Nocy Letniej” — jak nasz nieśmiertelny Juliusz „Balladyna” — wyhaftował również na tle baśni dziecięcych.

A publiczność?

W jednej z 102 siedziała mama z kilkunastoletnią córeczką — mama patrząc na scenę, uśmiechała się pobłaźliwie, i nie w tem dziwnego, bo mama już tyle pięknych rzeczy widziała... może nawet Maurycego I-go... a córeczka patrząc na scenę, często podnosiła chusteczkę do oczu, wzruszona niedolą tańczącej iskierki, bo ona nic nie widziała jeszcze piękniejszego w życiu... iad tę bajkę...

Tak... tak!... Bajki są udziałem poetów i dzieci! Czy dobrze zrobiła p. Morozowiczówna, wybierając baśń Hauptmanna na swój benefit?... Dobrze...

TEATR POLSKI

„A PIPA TAŃCZY”.

baśń huty szklanej, G. Hauptmanna.

(Benefis p. Mary Morozowiczówny).

Ludzie czasami są bardzo dziwni — od bajki, wytworu fantazji dziecka, lub poety (bo tym dwojgu tylko wolno tworzyć bajki), wymagają sensu, albo treści, co porównać można z żądaniem od szesnastolet-

A może źle zrobiła wybierając baśń „O Pipie” na swój benefit?

Że...
Że, bo baśń niepodobala się mamom, które widziały nawet Maurycego I. dobrze, bo baśń ta wzruszała do łez czyste dusze dziewczątek, patrzących na jedno z ich młodocianych przepięknych fantasmagorji.

O grze artystów powiedzieć coś trzeba, poczynając od benefisantki, której, jako artystce, wystarczy chyba te słowa kilka, że jeżeli do Lulu demona tak łatwo przechodzi do Pipy — bajki, to taką już gamę tonów objęła, że ta do wygrania wielkiej pieśni o sztuce starczy jej winna.

Pan Szymański, sądząc z wieści zakulisowych, na megalomanię nie choruje, można mu więc powiedzieć, że jestto artysta silny w swoim talencie. Przegadany, przy wytrwalej pracy, droga otwarta. Za rolę starożytnego wydmawcy tymczasem szczerzy oklaski uznania, bo był to typ nie tylko odegrany, ale obmyślany (co ważniejsze) znakomicie.

Pan Dybziński — czuły Hauptmanna i urok jego poezji.

Pan Lochman — dał jedną sylwetkę włocho, tylko p. Popławski przypomniał stare melodramaty Eschgeray'a. Na zakończenie słowo o ilustracji muzycznej p. Rogowskiego: ta czysta szerokość nacią wplatała się w tęczową baśń Hauptmanna.

C.

Z chwili.

W najbliższych dniach, jak mówią, ma się odbyć szereg narad członków obu Izab prawodawczych u prezesa Rady ministrów, Stojłpina, w sprawie aktualnych spraw, omawianych w Dumie.

Jedną z narad ma być poświęconą sądowi miejscowemu, następną zaś — prawu o nietykalności osobistej. Według informacji posłów dobrze poinformowanych narady te mają być urządzane w taki sposób, ażeby w nich brali udział, krom liderów większości dumskiej, i członkowie tych komisji, która opracowuje wniosek, stanowiący przedmiot narady.

Dług państwa Japonji wynosił obecnie 2,585,411,980 jen, w tem na pożyczki wewnętrzne przypada 1,419,734,965 jen, a reszta na pożyczki zagraniczne.

Widzimy przeto, że Japonja już doszła niemal do ostatnich granic napięcia kredytu.

W marcu r. 1910 odbędzie się w Moskwie wszechświatowa wystawa samochodów.

Rada ministrów przychyliła się do wniosków Senatu fińskiego i gen-gubernatora Zejna i postanowiła odrzucić uchwałę Sejmu fińskiego o wyasygnowaniu 500 tys. marek na budowę nowego gmachu sejmowego.

Z Moskwy nadchodzi wiadomość, że znany milioner amerykański, fabrykant maszyn rolniczych, Mack Cormick, utworzył olbrzymi syndykat celem budowy w Rosji zakładów fabrycznych dla budowy maszyn żniwowych, plugów i innych narzędzi rolniczych.

Pierwsza fabryka zostanie wzniesiona na południu.

W ministerstwie dróg i komunikacji obecnie jest opracowywany nowy projekt o służbie inżynierów komunikacji na prywatnych kolejach żelaznych.

Dotąd inżynierowie, licząc się na służbie rządowej i korzystając oczywiście, nie z pensji, lecz z innych przywilejów służby rządowej, służyli nie tylko na kolejach państwowych, lecz także i na fabrykach a nawet u przedsiębiorców przy budowie linii kolej żelaznych.

Minister uznał taki stan rzeczy za niekorzystny do tolerowania i zalecił całą sprawę służby inżynierów na prywatnych kolejach żelaznych przejąć i nanowo uregulować.

W Radzie miejskiej.

Zapat do pracy „młodej” Rady nie wygasł jeszcze i posiadzenia odbywały się przy dość licznej udziale radnych. Natomiast publiczność, nie znajdującą nie „zabawnego” w poważnych posiedzeniach, zrezygnowała zupełnie z przysługującego jej prawa uczestniczenia — milczącego i par distans — w tych posiedzeniach, przeto balkon świecił zupełnie pustkami.

Na posiedzeniu czwartkowym, odbytem, jak zwykle, pod przewodnictwem prezydenta Węslawskiego, poruszono przedewszystkiem pewną kwestję zasadniczą, a posiadającą dla miejscowej ludności żydowskiej znaczenie doniosłe. Chodziło mianowicie o rozstrzygnięcie pewnego rodzaju konfliktu, wynikłego między zarządami: miejskim, a gubernialnym, które w wręcz przeciwnych punktach widzenia określały kompetencję zarządu miejskiego w kwestji regulowania metryk żydowskich.

Zachodzą dosyć częste wypadki, że zarząd miejski, pełniący, mówiąc nawiąsem, względem ludności żydowskiej funkcje konsystorza, przeoczy, rzecz oczywista nie do własnej winy, jakiś fakt donioslejszy, który miał miejsce w danej rodzinie żydowskiej; a który winien, na mocy prawa, być zamieszczonym w księgach metryk, np. śmierć jednego z członków rodziny itd.

Zarząd gubernialny dowodził, że zarząd miejskiemu przysługujące prawo wpisywania post factum do metryk żydowskich jedynie wypadków śmierci, nie zapisanych dla jakichkolwiek przyczyn natych-

miast po zgonie danej osoby. Uzupełnienie zaś metryk, wpisywaniem wszelkich innych faktów, jak np. ślubów i t. d. powinno odbywać się, zniżaniem zarządu gubernialnego, w drodze sądowej.

Zarząd miejski natomiast rozszerzał swą kompetencję na wszystkie wypadki, podlegające odnotowaniu w metrykach. Rada zgodziła się w zupełności z propozycją zarządu przedłożenia tego sporu Senatowi.

P. Józef Pawłowicz, specjalista-pomolog, zakłada, jak czytelnicy nasi o tem dobrze wiedzą, szkołę ogrodniczą. Wszelkie formalności przedwstępne zostały już załatwione; idzie jedynie o określenie minimum wychowawców, przy którym szkoła może rozpocząć funkcjonować. Nadmieniamy przytem, że jeżeli szkoła nie rozpocznie funkcjonować w pewnym, określonym z góry terminie, to egzystencja jej będzie narażona na poważny szwank, gdyż w takim razie p. Pawłowicz traci wyznaczone mu subsydjum.

W tej kwestji Rada nie doszła na razie do żadnych wniosków konkretnych i postanowiła prosić p. Pawłowicza o danie niektórych wyjaśnień. Następnie rozpatrzone szereg spraw drobniejszych. Komitet „Wystawy urzędów mieszkań” został dłużny miastu za energję elektryczną 760 rb. 90 kop. Otóż biorąc pod uwagę znaczenie kulturalne, jakie wystawa ta, bądź co bądź posiadała, a przedewszystkiem słabe jej powodzenie materialne. Rada uchwalała dług ten umorzyć.

Kredyt wyasygnowany w sumie 2 tys. rb. przez miasto na wynajęcie lokali dla I i II czteroklasowej szkółki miejskiej, zwiększono do 2½ tys. Poza tem uwzględniono parę podań, złożonych Zarządowi miejskiemu przez dyrekcję szół, a dotyczących asygnowań dodatkowych. Dłuższą nieco dyskusję wywołała kwestja przedłużenia ulicy Arzamaskiej, które ma przerznąć plac Łukiski w kierunku baru dla chorób zakaźnych.

Z. R.

Kronika Wileńska.

— **Kalendarzyk.** Dziś, w sobotę — św. Sabby Op., Niceta B. W., jutro — św. Mikołaja B. W., Leoncj M.

— **Kronika kościelna.** Dnia 4 b. m., t. j. w sobotę, w kościele św. Ducha (po-Dominikańskim), o godzinie 7-ej rano, odbędzie się msza śpiewana, roztania, z wystawieniem Przenajświętszego Sakramentu, ze stosowną nauką, procesją i odpiewaniem suplikacji.

W kościele św. Krzyża (po-Bonifaterskim), po mszy św., odprowadzającej o godzinie 7 rano, odczytana zostanie egzorta nad chorymi, z udzieleniem błogosławieństwa dzieciom. W niedzielę zaś, o godzinie 3, odprowadzanie przed cudownym obrazem Matki Boskiej Bonifaterskiej uroczyste litania lorotańska do N. M. P.

— **Teatr polski.** Dziś, w sobotę premiera nadzwyczaj wesołej farsy francuskiej w 3 akt. „Oj kobiety, kobiety”, Dumanoir'a w tłumaczeniu hr. M. Rzewuskiej. Farsa ta wystawiana na pierwszorzędnych scenach, zyskiwała zawsze duże powodzenie.

Jutro tylko jedno przedstawienie o godz. 2 po poł. po cenach od 10—60 kop. „Piękna Marsyljanka”.

W poniedziałek pierwszy gościnny występ Michałiny Easkiej, znakomitej artystki wystąpi w „Niebieskiej myszce”.

— **„Z Lutni”.** We wtorek dnia 8 grudnia, sekcja dramatyczna wystawia „Zemstę za mur graniczny” Al. hr. Fredry.

Do najświeższych komedji stylowych należy ta nieśmiertelna sztuka nie tylko w repertuarze Fredry, ale nawet w komedjopisarstwie powszechnem.

Wiele rysów pochwyconych z taką pełnią plastyczną, z taką obfitością komizmu sytuacji, z takim dowcipem słowa, że tylko Plaut i Molier mogą jedynie być zestawiani z naszym Fredrą.

Obsadę stanowią: pp. Ordeanek (Podstolina), Kuncewiczówna (Klara), Olasek (Czarnik), Śmiałowski (Rejent), Wollejo (Papkin), Niziołowski (Wacław) i inni.

Sekcja dramatyczna dokłada wszelkich starań by sztuka pod względem wykonania i wystawy wypadła doskonale.

W próbach „Graczak” Biegasa i „Szatan” ks. Druckiego-Lubeckiego. Początek, o godz. 8 min. 10 wieczorem.

— **„Sobótka”** w klubie Bańko sym odbywać się będą i w ciągu adwentu. Będą to zebrania towarzyskie bez tańców. Początek o godz. 8 w.

— **Koło kobiet.** Posiedzenie Koła Równouprawnienia Kobiet odbędzie się w niedzielę, dn. 6 grudnia, w sali gimnastycznej szkoły fribrowskiej p. Zacharzewskiej, ul. Gubernatorska, o godz. 4-ej.

Porządek dzienny obejmuje: 1) odczytanie protokołu z poprzedniego posiedzenia, 2) sprawozdanie z poszczególnych sekcji, 3) organizacja sekcji pedagogicznej, 4) omówienie przygotowanych przedświątecznych w „Domu Żyty”, 5) odczytanie sprawozdania z posiedzenia „Międzynarodowego Kongresu feministycznego” w Paryżu i założonej tamże „Człtelni polskiej”, 6) odczytanie referatu z Lwowa „Kronika pracy kobiecej”. Wnioski i dyskusja.

— **W szkole Kowaluka.** Właściciel i dyrektor gimnazjum męskiego

p. S. Kowaluk utworzył z uczniów swej szkoły orkiestrę „balałajek”, czyby dobrodziejstwem tem p. Kowaluk chciał uśmierzyć niezadowolone rodziców z braku wykładów języka polskiego i religii katolickiej?

— **Strajk kolejowy.** Dnia 28 listopada w więzieniu witebskim rozpoczęło odsiadywać karą jedną z uczestników procesu o strajk kolejowy M. Wasilewska, obecnie Zebrowska, skazana na rok fortety.

— **Za obrazę Domu Panującego.** Dowódca wojsk okręgu wileńskiego oddał pod sąd wojenny szeregowca 111 pułku piechoty, Smirnowa oraz 157 pułku, Popowa i Kibardzina, oskarżonych o obrazę członków Domu Panującego i bluźnierstwo.

— **Brak dyscypliny.** W rozkazie dziennym do wojsk okręgu wileńskiego czytamy, że w ostatnim dniu wielkich manewrów w gubernji kowieńskiej zaszło nieporozumienie między gen-majorem Czystakowym a pułkownikiem gen. sztabu Tkaczenką, przyczem obaj wymienili między sobą obraźliwe słowa. Dowódca wojsk skazał na nagannę generała, pułkownika zaś za niesubordynację ukazał srożej, bo na dwa tygodnie odwachu i to dzięki wstawiennictwu szefa sztabu generalnego.

— **Statystyka pożarów.** W pierwszej połowie listopada w gub. wileńskiej wydarzyły się 34 wypadki pożarów, z których 15 wynikało skutkiem nieostrożnego obchodzenia się z ogniem, 2 — skutkiem podpalenia, 5 — skutkiem niedbalstwa w utrzymaniu kominów, 12 z powodu niewyjaśnionych przyczyn.

— **Stan antysanitarny.** Właścicielka dystrybucji na Antokolu, Sara Fejn, skazana została przez sędziego pokoju 7-go cyrkulu na 15 rubli kary za niechlujne utrzymywanie towarów w sklepie.

— **Zagadkowy wypadek.** D. 3 grudnia, w mieszkaniu urzędniaka Mellerszajna von Mellersa, kot, nakarmiony kawałkami mięsa, kupionego świeżo w jatkach Judelewicza na Zarzeczcu, oraz zupa zgotowana z tegoż mięsa, w kilka minut zdechł. Trup kota został odesłany dla sekcji na stację weterynaryjną, a zupa przesłana została na miejską stację analityczną dla analizy.

— **Przy pracy.** Robotnicy, Helenie Pietkiewiczównie, pracującej w oddziale introligatorskim przy zakładach drukarskich J. Zawadzkiego, obcięła maszyną dwa palce. Wzywano Pogotowie ratunkowe.

— **W pogoni za rabusiami.** Na noc z 2 na 3 b. m. do mieszkanka Franciszka Bazarowskiego, kapitana, w domu Damskiego, przy ulicy Aschabadzkiej w nieobecności gospodarzy wkradli się złodzieje i korzystając ze snu służącej ogolili mieszkańca z cenniejszych rzeczy i chcieli się ulotnić nieopstrzeżenie.

Przebudzona ze snu głośnym stuknięciem drzwí służącą, ujrzała niesproszonych gości wszczęła alarm. Zważony krzykiem stróż Antoni Żywocinski, pośpieszył z pomocą i zastąpił drogę uciekającym rabusiom, usiłując ich zatrzymać, lecz rzemieślniczkowie nożami zranili go w ramię i głowę i zbiegli.

— **Pogotowie ratunkowe** wczoraj było czynne w 8 wypadkach, w liczbie których 4 wyjazdów na miasto i 4 opatrunki na stacji Pogotowia. Oprócz tego jeden alarm fałszywy, gdzie po przybyciu na miejsce wskazane, chorego nie znaleziono.

— **Przyjechali do Wilna:** (Hotel Bristol): pułk. Jan Zaslawski, franc. pod. Adelajda Delmerowa.

(Hotel Europejski): hr. Adam Hutten-Czapicki, hr. Wiktor Starzeński, ob. Kazimierz Świątek, ob. Józef Hrehorowicz, ob. Marjan Zawadzki, ob. Antonowa Dowiatłowa, ob. Ignacy Chodanowicz, ob. Michał Świątek, ob. Teofilowo Kurkowsky, ob. Apolonij Piętkówna, ob. Michał Komar, ob. Adam Dawidowski, ob. Jan Rudzkiński, ob. Aleksandra Kasykowa, ob. Marjanostwo Umastowski, ob. Kazimierz Borowski, ob. Hipolit Gieczewicz, ob. Elżbieta Kreczetowska, pułk. Andrzej Narancowicz, gen. maj. Aleksander Grinel, kup. Borys Rafalowicz, kup. Arsur Lamp.

(Grand Hotel): gen. maj. Salomon Abameltow, inż. gen. maj. N. Szelkownikow, kup. Konstanty Leonidas Kowatwas, kup. Włodzimierz Aleksandrow, kup. Jan Moriski, hr. Jan O'Rourke, ob. Jan Barkman, kup. Wilhelm Heffter, kup. Władysław Suchodolski.

(Hotel St. Georges): ob. Eustachy Lubanski, pułk. Mikołaj Sawojski, kup. Józef Szpelke, kup. Dymitr Miesniakini, kup. Jan Pasocki, ob. Marja Gorskowa, pułk. Bazyli Zerehow, rad. d. Bazyli Szerwad, ob. Helena Władyczańska, kap. Włodzimierz Kaeman, kup. Włodzimierz Pietrow.

Listy do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze!

Upraszam Pana o zamieszczenie w jednym z najbliższych numerów cenionego pisma Pańskiego mojej wypowiedzi o pogodzie na kwiecień 1910 r.

Mam zasądę utrzymać, że w wielu miejscowościach Rosji Europejskiej (w Syberji będą śniegi) spadną nader obficie deszcze w czasie nowiu kwietniowego i pełni, tudzież będą często spadły i w ostatniej kwadrze.

Osoby, któreby chciały otrzymać ściśle przepowiednie co do urodzaju r. 1910 w swej miejscowości, proszę o napisanie do mnie na dwóch pocztówkach (oddzielnie dla listopada i grudnia r. 1909) krótko i ściśle, z dołączeniem blankietów pocztowych na odpowiedź i skierowanych na nich adresem korespondentów, co następuje: a) którego mniej więcej dnia spadnie śnieg, jak obfity i ile dni trwał b) jaka potem nastąpiła pogoda i mniej więcej kiedy c) czy były znaczne mrozy i jakie: czy suche, czy też śród dni mroźnych spadał drobny śnieg, oraz czy wszystkie dni mroźne były jednakiej sily, czy też mroź zwiększał się stopniowo lub zmniejszał (odwrotnie); d) ile dni było pochmurnych lub ze słońcem, kiedy i jak długo one trwały.

Na blankietach przeznaczonych na odpowiedź, nieznacznie napiszę przepowiednie pogody na kwiecień i maj r. 1910 dla każdej miejscowości, rozesłając te blankiety, a przepowiednie podam do wiadomości powszechnej w pismach miejscowych.

Stosownie do wielu właściwości, należy oczekiwać, że r. 1910 będzie wieńcem potworzeniem nieswytę urodzajnego r. 1888, lecz ostatnio można będzie o tem powiedzieć dopiero po d. 1 stycznia r. 1910.

Adres mój: Wilno, dla meteorologa Taga.

Aleksander Trauckij.

Z PROWINCYJ.

ECHA MIŃSKIE.

O hektograf. Ks. proboszcz Majewski otrzymał akt oskarżający go o posiadanie i używanie hektografu bez odpowiedniego pozwolenia.

Sprawa przedstawia się tak:

Wiele podań o pozwolenie na zmianę religji prawosławnej byłę hektografowanych, przyczem na skutek dociekań policji okazało się, że odbijano te podania w większej ilości od razu i dawano do podpisu kandydatom do powrotu na łono katolicyzmu.

Oskarżono przeto ks. Majewskiego, który znów sądził, że miał prawo trzymać u siebie taki przyrząd, skoro prawo przewiduje potrzebę posiadania specjalnych pozwoleń tylko dla maszyn drukarskich.

Ciekawa ta, jako prejurydyka, sprawa, odbędzie się w krótkim czasie przed towarzyskim sądem okręgowym.

— **Prawda w obzbie reakcyjnym.** „Minskaje Slowo” notuje fakt istotnie obraźliwy i mający świadczyć o wysokości niekulturalności polskiego społeczeństwa. Oto polka, p. Żabianka, na pogrzebie Schmidta tak głośno się śmiała, że policja ocala nie wyprowadziła ją za cmentarz...

W notatce tej wszystko prawie jest prawdą. Panna Helena Żabianka, urzędniczka wydziału dochodów kolei Litwiskiej istotnie na pogrzebie była i na cmentarzu się głośno śmiała.

Ala... malenka niesciśłość wkradła się w tej notatce, zapewne przez... niedopatrzenie kronikarza.

Panna Żabianka bowiem nie jest polką lecz rosyjanką i w dodatku należy do wszystkich najbardziej czarnosęcinnych organizacji...

Wobec tego cała wzmianka, zatytułowana „Polską grzeszność”, nabiera nieco... innego światła i przekonywa nie tyle o braku kultury wśród nas, ile o zupełnem nieumieniu się znaleźć pan-reakcyjniści na pogrzebie jej własnego bohatera...

Sympatja. „Minsk. Głos” z pełną przykrością wspomina o „niezadowolonych” prasy polskiej z tego, że utrochci „biskup” marjawicki Kowalski, akcentuje zbliżanie się do prawosławia.

Organ pana Taśmana myśli się zgola. Bytność „biskupa” Kowalskiego na nabożeństwie prawosławnem napewno nie wzbudzi w nas niezadowolenia. Przeciwnie. Tylko cięsyć się należy, że sytuacja zaczyna się... wyjaśniać...

Ze strony jednak „Minsk. Głosu” czuć w danej wzmiance pewną dozę sympatji dla marjawitów, a niechęć dla nas, co zresztą podkreślamy tylko jako charakterystyczny objaw ze strony t. z. „życiowców” nam ludzi.

— **Przedstawicielom duchowieństwa** prawosławnego w radzie miejskiej na miejsce zmarłego Schmidta, ma zostać duchowny Paskij lech dr. Zdanowicz, jeden z „filarów” tutejszej reakcji, b. radny, zabłotowany jednak przy ostatnich wyborach.

— **Podjękowanie.** Od p. M. Czarnockiej, opiekunki ochronek św. Józefa i św. Kazimierza, otrzymujemy następujący list z prośbą o wydrukowanie:

„Z powodu choroby nie mogłam dotychczas podziękować wszystkim łaskawym uczestnikom - ratu odbitego na koryście ochronek św. Józefa w d. 18 z. m.

„Niech więc Szanowne Panie i Panowie, którzy raczyli przyjąć na siebie obowiązki gospodni i gospodarzy, którzy czynnie dopomagali do urządzenia, jak również i ci, którzy obecnością swoją i dawkami przyczynili się do powodzenia zabawy, zechcą przyjąć, chociaż spóźnione, lecz z głębi serca płynące słowa wdzięczności za ich zawsze pełną dobrą wolę gotowość do niesienia pomocy bliźniej dalszej.

Mawrycja Czarnocka.”

— **Szumsk (pow. wileński).** D. 3 b. m., około godz. 8 wieczorem, sześciu zamaskowanych bandytów, uzbrojonych w rewolwery, wtargnęło do plebanji proboszcza w Szumsku. Bandyci poturbowali kapłana, zawiązali go i zabrawszy półtora tysiąca rubli gotówką oraz futro, zbiegli bezkarnie.

ZIEMIE POLSKIE.

KRÓLESTWO POLSKIE.

— **Ścieżony o ukraińskiej „Hromadzie”.** Utworzono w Warszawie, dwa miesiące temu. Towarzystwo p. n. „Ukraińska Hromada w Warszawie”, nie jest dotychczas zawieszona. Otrzymało z ministerjum spraw wewnętrznych rozporządzenie, aby zbadać działalność Tow. i wyjaśnić, czy zajmuje się ono obecnie tylko kulem pieśni i muzyki ukraińskiej, czy niema związku z Towarzystwami ukraińskimi na Ukrainie, zwłaszcza z oświatowymi, tj. szerzenia oświaty w języku małopolskim. Najbardziej rosyjskie, osiągnąwszy zawieszanie już wszelkich Towarzystw oświatowych polskich na Litwie i Rusi, obecnie zwróciła uwagę na ruch ukraiński, który, według opinii, może stać się wielce niebezpieczny wobec liczebności ukraińców (w Rosji 30,000,000), jak i tego, że ruch ukraiński w Galicji potęguje się z każdym rokiem i może rozszerzyć się na Państwo Rosyjskie. Z tych motywów rząd świeżo zawiesił już kilka Towarzystw oświatowych ukraińskich, a obecnie zwróciło uwagę na warszawską „Hromadę”, której zawieszenie wiści na włosku. Zarząd „Hromady” czyni

obecnie starania o ocalenie Towarzystwa.

— **Obniżenie cenzusu naukowego.** Ministerjum oświaty zawiadomiło kura-tora okręgu naukowego, że studenci uniwersytetu warszawskiego, posiadający wykształcenie seminaryjne, nie mogą przenosić się do innych uniwersytetów bez złożenia egzaminów dodatkowych, a to dlatego, że tylko w uniwersytecie warszawskim, celem osiągnięcia doń niezbędnej liczby rosyjan, obniżono cenzus naukowy.

Przynajmniej otwarte postawienie kwestji.

— **Towarzystwo budowlane.** Pod firmą „Warszawskie Towarzystwo nieruchomości” powstaje w Warszawie przedsiębiorstwo zagraniczne z kapitałem 2,200,000 fr., które zamierza uabywać, budować, przebudowywać w Warszawie i innych miastach wszelkie budynki oraz przyjmować w antreprezję różne roboty budowlane.

— **Napad bandycki w Warszawie.** W ubiegłą środę do mieszkanka p. Emilji Leserowej wtargnęło trzech bandytów, którzy wydobyli rewolwery i zaszalił pieniędzy. Otrzymałszy dobrociennie 26 rb., powymyślali w obecności p. Leserowej i jej służącej służdy, zabrali cenne i pamiątkowe klejnoty znacznej wartości i opuścili mieszkanie.

Śledztwo, jak zwykle, niezwłocznie zarządzone.

— **Epidemia samobójstw w Warszawie.** W ciągu ubiegłej doby znów zanotowano trzy samobójstwa wśród kobiet. Jest to dalszy ciąg całego szeregu zamachów na własne życie, które w Warszawie przybierały wprost charakter epidemiozny.

GALICJA.

— **Dziesięciolecie uniwersytetu** ludowego w Krakowie. W niedzielę Uniwersytet Ludowy imienia Adama Mickiewicza w Krakowie obchodził dziesięciolecie istnienia. Delegaci wielu instytucji oświatowych składali życzenia uniwersytetowi.

Uniwersytet Ludowy ma oddziały w Krakowie i w kilkunastu innych miastach Galicji Zachodniej. Najbardziej czynny jest oddział krakowski, wyjujony więc kilka szczegółów ze sprawozdania o jego działalności.

W roku 1908/1909 odbyło się 146 wykładów ogólnych, na których było 13,297 słuchaczy, oraz 3 wykłady z 265 uczestnikami. Oprócz wykładów poszczególnych, urządzono 4 cykle odczytów: „Juliusz Słowacki” (17 wykładów — 3,182 słuchaczy), „Polska w dobie odrodzenia na tle dziejów powszechnych” (na 34 wykładach — 3,182 słuchaczy), „O ziemi” (14 wykładów — 1,032 słuchaczy), „Nauka w służbie życia” (12 wykładów — 907 słuchaczy). Do cyklowych należy też zaliczyć wykłady o malarstwie, połączone ze zwiedzaniem muzeów: Narodowego i Czapskich. W stowarzyszeniach robotniczych było 154 wykładów (przyrodniczych 69, historycznych — 45, literackich 19, innych 21); słuchaczy — 6,865.

Wydział postanowił zbliżyć do siebie prelegentów i słuchaczy i w tym celu zorganizował wykłady i dyskusje pod nazwą „Seminarium oświatowe”.

Kursy wieczorne czystyły się powo-
dzeniem; uczono języka polskiego, niemieckiego, arytmetyki, buchalterji, stenografji, historii, higieny. Biblioteka wypożyczyła członkom tysiąc tomów; biblioteczki wędrowne funkcjonowały w kilku stowarzyszeniach. Z czytelnik korzystało 13,868.

Działalność Uniwersytetu za dziesięciolecie poświęconą będzie osobna broszura, która w tych dniach ukaże się w druku.

Na obczyźnie.

— **Obchód Mickiewicza i Słowackiego** w Berlinie urządzili w ubiegłą niedzielę. Komitet polityczny polaków na obczyźnie po prawym brzegu Łaby z siedzibą w Berlinie. Obchód zajął przez tamtejszej kolonii i głośny aranzar całej uroczystości, redaktor „Dziennika Berlińskiego” p. Krysiak, w linku krótkich słowach. Policja zabroniła ustom naszym wygłaszać mów na cześć naszych wielkich, ale nie mogła z serce naszych wydrzeć miłości dla nich — taki był sens tej skromnej przemowy.

Po kancie jubileuszowej Galla, wykonanej nadzwyczajnie harmonijnie i z niezwykłą sprawnością przez chór mieszan pod kierunkiem p. Dołyńskiego, nastąpił szereg pięknych produkcji. Utwory Słowackiego i Mickiewicza deklamowali z zapalem pp. Bogusławski i Markowicz, jako pianistka występowała p. Ludomira Dubiska, jako skrzypaczka jej 12-letnia siostra Irena, jako skrzypek Konatkowski. Szerog pieśni wykonała śpiewaczka p. Regina Drochowska w Warszawie i baryton p. W. Różański. Całość programu wykonanego z nadzwyczajną sarrannością, wychodziła ponad miarę względem artystycznym doskonałe.

Podniosły nastroj panował na przepełnionej sali, mieszczącej przeszło 3,000 słuchaczy. Po zapewnieniu szerszego poliecia wielu nadpływających jeszcze, nie puściła do środka.

Dla kolonii berlińskiej był to pamiętny obchód.

Za granicą.

Głos hakatysty.

Do „National Ztg.” pisze jakiś wyższy urzędnik administracji Koja Polskiego w Berlinie, co następuje:

„Od czasu, jak frakcja polska głosowała za reformą finansową, wre w prasie polskiej gwałtowna walka za i przeciw stanowisku Koja na temat, czy połączenie się polaków z

konserwatystami i centrum było politycznie krokiem mądrym i praktycznym. Jest to, bez wyjątku, zaznaczenia, dawny spór o przewagę i kierownictwo pomiędzy frakcją polską a kierunkiem demokratycznym, który teraz nanowo niesiono. Jak się spór ten zakończy, może dla nas być obojętnym, interesują nas atoli bardzo powody, które były miarodawczymi dla posłów przy godzeniu się na reformę finansową i nadzieje, które z tym parlamentarnym aktem łączyły.

Wyższy ów urzędnik administracyjny przytacza ustęp z artykułu „Głos wielkopolski”, w którym poseł Dziembowski mówi, że dalsze przy zmianionych stosunk

ŚWIAT

Pismo tygodniowe ilustrowane
pod redakcją
STEFANA KRZYWOSZEWSKIEGO.

zapowiedź
na rok 1910.

Najpopularniejsza w Polsce
i najbardziej aktualna ilu-
stracja tygodniowa.

Pismo, poświęcone życiu na-
rodowemu i społecznemu,
literaturze i sztuce.

Co tydzień 30 do 36 stron tekstu.

Co tydzień 40 do 60 ilustracji.

Artykuły wstępne. Rozprawy literackie i artystyczne. Ankiety i wywiady
ze wszystkich dziedzin życia. Popularyzacja wiedzy.
Beletrystyka. Humorystyka.

Przeszło dwustu współpracowników.

Specjalna obsługa fotograficzna
i ilustracyjna w kraju i zagranicą.

Oddziały redakcyjne i korespon-
dencyjne w głównych ogniskach
życia polskiego.

Bezpłatne wydawnictwa dodatkowe:

„Romans i Powieść”,
nowy tygodnik powieściowy

W 100 dużych stronicach druku daje: powieści, nowele, poezję
najbardziej znanych pisarzy polskich i cudzoziemskich. W roku
1910 „Romans i Powieść” między innymi drukować będzie naj-
nowszą powieść WŁODZIMIERZA PERZYŃSKIEGO p. t. „MICHA-
LIK z P. P. S.”, osnutą na wypadkach czasów ostatnich, GA-
BRJELI ZAPOLSKIEJ „ŚMIERĆ FELICJANA DULSKIEGO”,
IGNACEGO GRABOWSKIEGO „GRUNWALD” (w 500 rocznicę),
falej utwory Wł. St. Reymonta, Kazimierza Tetmajera, W. Go-
mulkiewskiego, M. Srokowskiego, Wacława Grubińskiego etc. etc.

Album Sztuki polskiej i obcej,
premium noworoczne „Świata”

Wszyscy nasi prenumeratorzy „Świata”, którzy pismo nasze
prenumerowali w ciągu roku bez względu na to, czy spłacali
przedpłatę w ratach rocznych, półrocznych, czy kwartalnych
otrzymują bezpłatnie wytworne album, złożone z 6 do 8 kolo-
rowych reprodukcji najcenniejszych dzieł współczesnego
malarstwa. Reprodukują te, wykonane w najznakomitszych za-
kładach art. Europy, mogą być zawieszane na ścianach na równi
z oryginalnymi dziełami sztuki i stać się ozdobą każdego domu
polskiego.

Każdy stały prenumerator „Świata” otrzymuje:

za 8 rubli rocznie:

1) Co tydzień z kilkudziesięciu stron złożony i kilkudziesięciu ilustracjami
ozdobiony zeszyt „ŚWIATA”; 2) Co tydzień tygodnik powieściowy p. tyt.
„ROMANS I POWIEŚĆ”, zawierający od 6—8 powieści i nowel, swoj-
skich i obcych, kosztujący w oddzielnej prenumeracie rocznie 4 rb.; 3) Pre-
mium noworoczne „ALBUM SZTUKI POLSKIEJ I OBCEJ”, kosztujące
w oddzielnej sprzedaży 2 rub.

Prenumeratory prowincjonalni dopłacają za przesyłkę „Świata” wraz z powyższymi dodatkowymi
wydawnictwami 1 rub. rocznie, czyli 25 kop. kwartalnie. Żadnych dodatkowych dopłat za
przesyłkę czy ekspedycję „Romansu i Powieści” i „Albumu Sztuki polskiej i obcej” prenu-
meratorzy „Świata” nie ponoszą.

Przedpłata „Świata” wynosi: łącznie z „Romansem i Powieścią”
i „Albumem Sztuki polskiej i obcej”

ROZCZNE	PÓŁROCZNE	KWARTALNE
W Warszawie 8 rb. 4 rb. — kop.	2 rb. — kop.	
Na prowincji 9 „ 4 „ 50 „	2 „ 25 „	
Za granicą 12 „ 6 „ — „	3 „ — „	

W Warszawie, Królestwie i Cesarstwie można
opremonować „Świat” za 75 kop. miesięcznie.

Prenumerata w Austrii:

Kwartalnie 6 Koron. Półrocznie
12 Kor. Rocznie 24 Kor. Na prze-
syłkę „Albumu Sztuki”: Półrocz.
50 hal. Numer pojedynczy 50 hal.

ODDZIAŁ KRAKOWSKI:
Adresować: Wydawnictwa
„Świata”, Kraków, ul. Zyblikie-
wicza № 8.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Aleje Jerozolimskie 49.
Filja w Łodzi: Biuro dzienników „Promień” ul. Piotrkowska 81.